

Motto:

*O ty! Piękno konia, w którym grają jak
włókna traw lotnych żył sploty, albo ty,
gwiazdo wyrzeźbiona w gotyk, albo ty,
barwo w czas burzy. Czymże jesteś, czy
grzechem, czy Bogiem?*

Piękno, Krzysztof Kamil Baczyński

ROMAN KARCZMARCZUK

Wrocław

KOŃ I CZŁOWIEK NA PRZESTRZENI DZIEJÓW

Konie, podobnie jak tapiry i nosorożce, należą do rzędu nieparzystokopytnych i są roślinożerne. Znamionną ich właściwością jest takie ustawienie kończyn, że główna masa ciała ześrodkowuje się na środkowych palcach dłoni i stopy, przez co są one najsilniejsze, podczas gdy skrajne wykazują skłonność do zaniku. U konia pozostał tylko jeden czynny palec dłoni i jeden stopy (S z a r s k i 1980).

Filogenetyczny rozwój rodziny koniowatych, doskonale prześledzony na bogatym materiale paleontologicznym, stanowi niezbity dowód ewolucji świata zwierzęcego. Protoplastą konia jest eoceński *Hyracotherium* (synonim *Eohippus*), który bytował w lasach Ameryki Północnej oraz Europy. Dochodził do wielkości psa i posiadał cztery palce w kończynach przednich, a trzy w tylnych. Jego dość niskie korony zębowe były pokryte guzkami, lecz zarysowywały się już na nich zaczątki grzebieni typowe dla późniejszych przedstawicieli. Konie oligoceńskie są trójpalczaste i dwukrotnie wyższe, natomiast miocene odznaczają się jeszcze większymi rozmiarami, a ich liczne gatunki występowały pospolicie w Azji i Europie. U schyłku miocenu u niektórych koni trójpalczastych uległy zrośnięciu kości podudzia i przedramienia, dzięki czemu kończyna uzyskała większą zwartość. Wydłużyły się również pokryte szklivem korony zębów. Następowало coraz lepsze przystosowanie do późniejszej egzystencji na stepach i spożywania twardej trawy. Jeden z tych trójpalczastych koni — *Hipparion* obejmował swym zasięgiem w pliocenie obszary Azji, Europy, Afryki i Ameryki Północnej. Pod koniec tej epoki pojawiły się konie jednopalczaste, początkowo na lądzie północnoamerykańskim, skąd dotarły do Azji i Ameryki Południowej. Pod koniec plejstocenu zniknęły z obu Ameryk, a ponownie zostały tam wprowadzone przez Hiszpanów i Portugal-

czyków (K i e l a n-J a w o r o w s k a 1970). Przy okazji warto wspomnieć o zasługach naszego rodaka, wybitnego uczonego i twórcy paleontologii ewolucyjnej, Włodzimierza Kowalewskiego (1842–1883), który opracował cenną, pięciotomową monografię o wymarłych kopytnych. W swych wywodach, dotyczących pochodzenia koniowatych, wziął pod uwagę oprócz liczby palców również budowę zębów. Dowodził, że w dolnym trzeciorzędzie nie istniały jeszcze rozległe stepy i prakonie odżywiały się liśćmi, a dopiero w środkowym trzeciorzędzie stały się trawożerne. Uważał, iż prakonie o prostym uzębieniu, żywiące się liśćmi, powinny być uplasowane na dolnych gałęziach drzewa rodowego, zaś na górnych — koniowate o zębach przystosowanych już do zgryzania trawy. Jego konkluzja wyciągnięta z tego spostrzeżenia stanowiła wartość porównywalną z zasadą korelacji zdefiniowanej przez francuskiego zoologa i anatoma G. C u v i e r a (W e n d t 1971).

Dzięki znaleziskom licznych szczątków kostnych odtworzono wygląd wielu nieżyjących gatunków. Na szczególną uwagę zasługują prace wiedeńskiego profesjonalisty, Ottona Antoniusa, który opisał potężne zwierzę o wysokości dochodzącej w kłębie do 1,8 m ! Występuje ono pod nazwą koń Abela (*Equus abeli*) lub konia z Mosbach. Zachowana czaszka jest podobna do czaszki ciężkich koni zachodnich. Do tego samego kręgu form został również zaliczony przez wspomnianego autora *Equus süßenbornensis* oraz *E. taubachensis*. Należy napomknąć też o badaniach polskiego zesańca, Jana Czerskiego (1845–1892) dotyczących późnego plejstocenu Syberii Północnej. Odkryte szkielety dowiodły, że niegdyś występowały tam różne konie. Czerski uwypuklił ich najważniejsze cechy, takie jak: szerokie czoło, silnie pofałdowane szkliwo zębów i grube kości. Znane są ponadto niektóre gatunki pochodzące ze środkowego plejstocenu Europy Wschodniej, między innymi *Equus caballus missi* M. Pavl., charakteryzujący się średnią długością głowy, grubymi kośćmi kończyn, przeciętną wielkością dość pofałdowanych zębów trzonowych, średnią szerokością czoła oraz dużymi siekaczami (B o g o l u b s k i 1968).

Z nieżyjących już dzikich koni najdłużej utrzymał się przy życiu tarpan (*Equus przewalski gmelini* Antonius), który w plejstocenie występował na całym obszarze Europy. Jego ostatnią ostoją były stepy czarnomorskie, gdzie spotykano go do ostatniej ćwierci XIX stulecia, a ostatni, tak zwany chersoński, padł w 1887 roku w moskiewskim ogrodzie zoologicznym. Ludność miejscowa wyniszczała tarpany niemiłosiernie, ponieważ tratowały pola i odbijały klacze od pasących się koni domowych. Ich istnienie na terenie Polski udokumentowano licznymi źródłami. Wspomina o tarpanie między innymi podróżnik francuski, Gilbert de Lannoy, bawiący z początkiem XV wieku w zwierzyńcu księcia litewskiego, niedaleko Trok. Następne wzmianki potwierdzające obecność tych zwierząt, pochodzą z kolejnego stulecia, a dotyczą Elku i Węgorzewa. Jednakże u schyłku XVI wieku stanowiły już wielką rzadkość i najdłużej zachowały się w rezerwacie koło Zamościa, skąd były wysyłane na areny do Lwowa, aby ku uciechu gawiedzi walczyć

z wilkami i niedźwiedziami. Niemniej jednak sporo tarpanów ocalało i w pierwszych latach XIX wieku zostały rozdane okolicznym chłopom, którzy krzyżowali je z końmi domowymi, uzyskując wartościowe zwierzęta pociągowe. Dzięki temu powstał tak zwany konik biłgorajski, posiadający pewne cechy dzikiego tarpana (Ł u k a- s z e w i c z 1958). Przed drugą wojną światową zainteresował się nim bardzo zdolny zootechnik i zoolog, prof. dr Tadeusz Dionizy Vetulani (1897–1952), podejmując próbę odtworzenia koni podobnych do tarpana. Dzięki niestrudżonym wysiłkom zdołał doprowadzić do stworzenia 36-hektarowego rezerwatu w Puszczy Białowieskiej, gdzie w 1939 roku było już 40 koników. Okres okupacji uniemożliwił kontynuowanie badań, a obecnie są one prowadzone w Zakładzie Doświadczalnym PAN w Popielnie (woj. olsztyńskie). Jednakże nie przyczynią się do restytucji tarpana, gdyż jest to już gatunek wymarły. Spotykane niejednokrotnie w różnych folderach i notatkach prasowych wzmianki o tarpanach są mylne i powinny być zastąpione poprawnym określeniem — koń typu tarpana (K a m i-ń s k i 1974). Odżył przy tym jeszcze inny aspekt zagadnienia, chodzi mianowicie o ugruntowane w niektórych poważnych źródłach pojęcie — tarpan leśny. Zostało ono podważone przez M. Kownackiego, który swymi pracami udowodnił, że u koników przebywających nawet przez krótki okres czasu w tym wilgotnym leśnym rezerwacie dostrzeżono objawy silnie zaawansowanej demineralizacji kopyt (S k o r k o w s k i 1977).

Jedyny żyjący obecnie koń dziki (*Equus przewalski* Poliakov) zawdzięcza swe odkrycie wybitnemu eksploratorowi Azji Centralnej — Mikołajowi Przewalskiemu (1839–1888), a opisał go w 1881 roku i wyodrębnił w oddzielny gatunek kustosz Muzeum Zoologicznego w Petersburgu, I. Poliakov. W Europie pierwsze żywe sztuki pojawiły się jesienią 1899 roku, kiedy to zostały sprowadzone z Mongolii do rezerwatu stepowego Askania Nowa na Ukrainie. W latach 1905–1941 urodziło się tam 37 źrebiąt czystej krwi, ponadto uzyskano ponad 30 hybrydów z końmi domowymi, zebrawi i osłami. Podczas hitlerowskiej inwazji znaczna ich część zginęła, a ocalałe wywieziono do Niemiec. Po wojnie początkiem hodowli był ogier Orlik, z moskiewskiego zoo oraz klacz otrzymana z Mongolii. Uzyskane od niej potomstwo stanowiło podstawę do dalszych zabiegów, mających na celu ocalenie tego ginącego gatunku (P r u s k i 1962). W 1989 roku ogólna liczba koni Przewalskiego w wymienionym rezerwacie wzrosła do 34 samców i 55 samic. Prowadzone tam długoletnie obserwacje wykazały, że osiągają one wiek do 30 lat, ogiery są dojrzałe płciowo w piątym roku życia, a jako reproduktory mogą być wykorzystywane w ciągu 20–25 lat. Dobrze odżywione samice i samce mają 300 kg żywej masy i 138 cm wysokości w kłębie. W ciepłej porze roku pasą się na łąkach, a w zimie zamyka się je w stajni karmiąc sianem z traw i roślin motylkowych. Ogiery są często bardzo agresywne i dlatego muszą przebywać na oddzielnych wybiegach. Jako najczęstszą przyczynę padnięć wymieniano starość, uszkodzenia zewnętrzne i choroby infekcyjne (S l e ś 1959). Do Europy Zachodniej konie Przewalskiego dotarły dzięki inicjatywie Karola Hagenbecka, znanego

przedsiębiorcy trudniącego się zaopatrywaniem ogrodów zoologicznych w dzikie zwierzęta. W 1901 roku sprowadził on z Mongolii do Hamburga 15 ogierów i 13 klaczy, a w rok później dalszych 11 źrebiąt. Zostały one następnie sprzedane różnym krajom, gdzie były oraz są pieczołowicie doglądane i dlatego ich liczebność systematycznie wzrasta. Jeżeli w 1978 roku żyło w ogrodach naszego globu 131 samców i 207 samic, to w jedenaście lat później pogłowie wzrosło odpowiednio do 330 i 467 sztuk. Ten fakt napawa nas otuchą i nadzieją, gdyż według relacji rektora uniwersytetu w Ułan Bator, prof. Dondogija Cewegmida, już w czasie wyprawy zorganizowanej w 1955 roku do Gobi Zaałajskiej stwierdzono, że koń Przewalskiego występuje w swym naturalnym zasięgu tylko gdzieś tam i sporadycznie (C e w e g m i d 1955). Począwszy od 1965 roku nie natrafiono na jego ślad w Dżungarii i Mongolii, co może świadczyć o wyginięciu tego gatunku w przyrodzie.

W końcówce tych rozważań można jeszcze podać czytelnikom nieco informacji o historii wzmiankowanych zwierząt w przedwojennej Warszawie. We wrześniu 1937 roku tamtejszy ogród zoologiczny otrzymał ofertę od sowieckiej instytucji handlowej Sojuzpusznina, w której dostrzeżono między innymi ogiera i klacz konia Przewalskiego. Pokusa była ogromna, ale cena opiewająca na 1100 funtów szterlingów okazała się zbyt wysoka dla skromnego budżetu ówczesnego zoo. Transakcja nie doszłaby do skutku, gdyby Ogród nie posiadał sporo własnego przychówku interesującego naszych wschodnich partnerów. Po zawarciu umowy, do stacji granicznej Niegoriełoje pojechał dyrektor zoo, dr Jan Żabiński, i 1 grudnia 1937 roku sprowadził konie do Warszawy. Od tej bardzo ładnej pary rasowo czystych zwierząt, otrzymano w sierpniu 1938 roku małego źrebaka, samca. Ze smutkiem należy zaznaczyć, że starsze konie padły od odłamków podczas oblężenia niezłomnej Stolicy, a roczny źrebak został wywieziony przez Niemców do Wiednia i ślad po nim zaginął (Ż a b i ń s k a 1959). Obecnie (1991) warszawskie zoo posiada 9 samców i taką samą liczbę samic konia Przewalskiego, a oprócz tego są one również w ogrodach: Gdańska, Łodzi, Katowic, Poznania i Krakowa.

Najwcześniejsze zetknięcie człowieka z koniem było bardzo prozaiczne i nie odbiegało wówczas od przyjętego wzorca. Pokażna liczba ich szkieletów, znalezionych we francuskich miejscowościach La Micoque i Solutré, wskazują na masowe polowania naszych pierwotnych przodków celem zdobycia nieodzownego białka, a połupane piszczele i czaszki są dowodem, że szpik kostny i mózg stanowiły niebywały przysmak. W zamian za te „dogodności” człowiek kultury magdaleńskiej, realizując swój pęd do piękna, pozostawił na ścianach jaskiń wizerunki różnych zwierząt, wśród których koń jest najczęstszy, a dopiero po nim kroczy bizon (S k o r k o w s k i 1972).

Jakkolwiek pochodzenie konia domowego (*Equus caballus* L.) jest przedmiotem kontrowersji, to jednak najczęściej za jego protoplastę uważa się tarpana, a nie konia Przewalskiego, gdyż ten ostatni posiada odmienną liczbę chromosomów.

Trzeba jednak podkreślić, że w krzyżowaniu z koniem domowym daje płodne mieszańce (K o w a l s k i 1971).

O domestykacji zdecydowały przede wszystkim względy praktyczne. Człowiek doszedł do wniosku, że niektóre zwierzęta można przetrzymywać w zagrodzonych miejscach i w razie sytuacji kryzysowej korzystać z tej „żywej spiżarni” będzie ewidentna. Z racji zamierzonego przedsięwzięcia opiekował się stadem, odławiał i wychowywał źrebięta, dokarmiał je i bronił przed drapieżcami. Wiarygodne źródła archeologiczne wskazują, że konia oswojono około 5–6 tys. lat temu, a udomowiony został przed trzema tysiącami lat, przypuszczalnie na obszarach współczesnego Afganistanu, Iranu i pustyni Kara-Kum, a być może istniały też inne ośrodki na kontynencie euroazjatyckim, gdzie w analogicznym okresie dokonywał się ten proces. Konie asyryjskie, które jako zwierzęta domowe pojawiły się w tym starożytnym państwie semickim około 2000 lat p.n.e. były dość wysokie, o zwężłej budowie ciała i małej głowie, osadzonej na masywnej szyi. Podobnymi cechami charakteryzował się mocno zbudowany koń hetycki, rozprzestrzeniający się dość szybko w ówczesnym świecie antycznym. Dotarł nawet do Europy, skąd wyparł konie miejscowe lub uszlachetniał je (Z w o l i ń s k i 1976).

Najwcześniejszym europejskim dowodem, potwierdzającym obecność konia udomowionego, jest malowidło pochodzące z miasta Myken na Peloponezie z około 1550 roku p.n.e. Przedstawiono na nim rumaka zaprzęgniętego do dwukołowego rydwanu bojowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa konie mykeńskie oraz wymienione pojazdy przywędrowały z Krety, na którą dostały się uprzednio z zachodniej Azji (H y a m s 1974).

Konie greckie wykazywały wprawdzie podobieństwo do asyryjskich i hetyckich, ale określenie ich typu stanowi trudne zadanie. Najlepsze ich portrety znamy z czasów działalności najsłynniejszego rzeźbiarza Hellady, Fidiasza (około 490–420 p.n.e. Były niewielkiego wzrostu, tak że nogi jeźdźcy dochodziły do poziomu kości śródreżca. Posiadały ładną głowę, trochę wklęsły grzbiet nosa, duże oczodoły oraz grubą brzydką szyję i równy zaokrąglony zad. Istniały tam również konie o innych kształtach, uwidocznione na różnych zabytkach i rzeźbach (B o g o l u b s k i 1968).

Jeżeli chodzi o starożytne ośrodki kultury Bliskiego Wschodu, to warto wspomnieć o dokumencie z Ur w Iraku sporządzonym około 2100 roku p.n.e. Wprawdzie nie wymienia się w nim konia, ale widnieje wzmianka o „cudzoziemskim osle”. Skądinąd natomiast wiemy, że te enigmatycznie określone zwierzęta, w przeciwieństwie do osłów, nie nosiły wówczas ciężarów i dlatego można sądzić, iż były to konie. Akceptując ten pogląd musimy jednocześnie pamiętać o niezmiernie rzadkości wzmiankowanych zwierząt, skoro w tak wspnianym zbiorze praw, za jaki uchodzi Kodeks Hammurabiego (około 1800 rok p.n.e.), nie wspomina się o nich. Interesujące są również figurki koni z ozdobnymi uzdami oraz tabliczki z podobizną jarzma znalezione w Braku i Chadar Bazar w pobliżu rzeki Khabour. Pozwalają wyciągnąć wniosek, że już w XVIII stuleciu p.n.e. koń mógł tam

występować jako zwierzę pociągowe. Jazda wierzchem zaczęła się rozpowszechniać w czternastym wieku p.n.e. po wynalezieniu wędzidla, siodła i strzemion. Dosiadanie rumaka było początkowo wyłącznym przywilejem możnych oraz władców spoglądających jakby „z góry” na swych poddanych i prawdopodobnie w ten sposób powstał stan rycerski. Z czasem względy wojskowe zadecydowały o masowym użyciu jeźdźców na koniach w czasie różnych najazdów i podbojów. Przyczynili się oni między innymi do totalnej klęski Azteków w Meksyku, jak również Inków w Peru, ponieważ siedząca postać na jakimś dziwnym i nieznanym zwierzęciu kojarzyła się im z bogiem decydującym o losach ludzi i narodów. Wybiegliśmy jednak naprzód, gdyż wydarzenia te miały miejsce po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Cofając się do czasów zamierzających odnotowujemy, że obszary zlokalizowane na południe od jeziora Urmia na Wyżynie Armeńskiej słynęły jako centrum hodowli koni. Stamtąd sprowadzano doskonałe wierzchowce dla Asyryjczyków posługujących się konnicą znacznie wcześniej aniżeli inne ludy (H y a m s 1974). Toczono przez nich bitwy polegały na tym, że najpierw następował atak rydwanów, za którymi podążała piechota, a później wykraczała do akcji konnica. Działanie było tak skuteczne, iż nawet waleczni Hetyci nie wytrzymywali tego naporu. Armia asyryjska osiągnęła najwyższy poziom w czasach rządów króla Tiglatpilegara III (745–727 p.n.e.) oraz Sargona II (721–705 p.n.e.) założycieli dynastii Sargonidów. Doskonałą renomę posiadały ponadto konie Scytów, koczowników zamieszkujących od VII wieku p.n.e. do pierwszych wieków naszej ery stepy na północ od Morza Czarnego. Zafascynowały one w tak wielkim stopniu króla Macedonii, Filipa II, że w IV wieku p.n.e. polecił sprowadzić z nad Donu do Grecji 20 tys. klaczy scytyjskich, aby wzmocnić pogłowie greckiego konia (B o g o l u b s k i 1968).

Podobną sławą cieszyły się w świecie starożytnym niskie i chude konie celtyckie, dochodzące w kłębie do wysokości 125 cm. Były to przeważnie bardzo wytrzymałe i zwrotne wałachy, którymi niejednokrotnie wyręczał się Rzymianie. Podczas wojny Celtowie posługiwali się nie tylko jazdą, lecz również wojownikami na wozach. Z całym impetem wjeżdżali w kolumny wroga wystrzeliwując broń miotającą, a następnie wyskakiwali i prowadzili zmagania pieszo. O skali nasilenia walk świadczy fakt, że w czasie decydującej bitwy z Rzymianami pod Telamonem w Italii (225 roku p.n.e.) brało w niej udział dwadzieścia tysięcy Celtów wykorzystując zarówno konnicę, jak i wozy bojowe (S c h l e t t e 1987).

W Starym i Średnim Państwie Egipskim koń nie był znany, a pierwsze wzmianki o nim pochodzą z czasów wyprawy faraona Nowego Państwa, Totmesa II, do Palestyny i Syrii w latach 1503–1491 p.n.e. Niemniej jednak na odkrytych rysunkach naskalnych z roku 1650 p.n.e. widnieją rumaki zaprzęgnięte do powozów. Konie dotarły do Egiptu prawdopodobnie z Azji Zachodniej, lecz istnieje też niezbyt wiarygodne przypuszczenie, że mogą one być pochodzenia afrykańskiego. W tym przypadku usiłowano oprzeć się na fakcie, iż w I wieku p.n.e. istniało w oazie Dżerma bogate miasto Garama spełniające funkcje pośrednika handlowe-

go między Rzymem a Sudanem. W jego okolicach znaleziono petroglify przedstawiające ciężkie konie zachodnie, które są obecnie hodowane w Afryce Zachodniej (B o g o l u b s k i 1968).

Armia rzymska nie używała rydwanów bojowych, do hodowli koni nie przywiązywano wielkiej wagi, a dwukołowe kolaski służyły jedynie do transportu. W skład oddziałów konnicy wchodziły tylko przedstawiciele ludów zniewolonych. Analizując najrozmaitsze zabytkowe rzeźby, zachowane w rzymskich posiadłościach, przekonujemy się o istnieniu w antycznym Rzymie różnych typów koni począwszy od lekkich wschodnich do ciężkich zachodnich (B o g o l u b s k i 1968).

W starożytności kawaleria nie odgrywała zbyt wielkiej roli i dopiero w średniowieczu jej znaczenie wydatnie wzrosło. Ciężka jazda rycerska była uzbrojona w kopie, miecze oraz zbroje i tarcze. W Polsce ukształtowała się ona w XII wieku zastępując dawną drużynę książęcą. W następnym stuleciu Europejczycy odczuli boleśnie siłę konnicy tatarskiej, która pod Legnicą osiągnęła kres swego zasięgu zmierzając do rozprzestrzenienia idei *pax mongolica* i stworzenia imperium światowego według mędrca, Fo-hi, i realizacji przez wybitnego władcę, Czyngis-chana. W połowie XVI wieku powstała dragonia posługująca się końmi tylko w marszu i walcząca w szyku pieszym. W jeździe polskiej wyodrębniono najpierw chorągwie kopijnicze i strzeleckie, a dopiero około 1500 roku powstała husaria, początkowo jako jazda lekka wyposażona w kopie, szable, hełmy, pancerze i tarcze, następnie zaś pojawiła się w połowie XVII wieku jazda średniozbrojna, tak zwani pancerni. Taktyka husarii polegała na zaskakujących szarżach w pełnym galopie, szerzących popłoch w szeregach nieprzyjaciela. Stąd właśnie tak doniosłe zwycięstwa Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kircholmem, Stefana Żółkiewskiego nad armią rosyjską pod Kłuszynem, czy wreszcie pogrom Turków pod Chocimem i podczas odsieczy wiedeńskiej. W XVIII wieku nasze pułki husarskie i pancerne zastąpiła kawaleria narodowa, a polscy ułani, będący nowym typem lekkiej jazdy, stali się wzorem dla innych armii w Europie. W czasach wojen napoleońskich powstały pułki lansjerów, słynnych szwoleżerów i strzelców konnych. Broń gwintowana, która od połowy XIX wieku zaczęła dominować w uzbrojeniu, eliminowała stopniowo rolę konia, któremu udało się jednak przetrwać w wojsku aż do zakończenia drugiej wojny światowej (S i k o r s k i 1965).

Dzięki wielostronnej selekcji wytworzono sporo ras i typów koni, a nawet zadziwiająco niewyobrażalnego karła. Zabiegi wokół hodowli miniaturowych koników mają już ponad stuletnią tradycję i zostały zapoczątkowane na Wyspach Brytyjskich w 1880 roku przez lady Hope i jej kuzynkę. Udało się im otrzymać egzemplarz nie przekraczający 27 cali (69 cm). Natomiast w Belgii prezes Księgi Stadnej, Simone Hamour, mogła poszczycić się jedynie konikiem dochodzącym do 28 cali (71,5 cm w kłębie). W USA podobne prace rozpoczął M. Fields w Bedford (Wirginia). Opierając się na materiale europejskim wyhodował w ciągu swego długiego życia wiele wspaniałych okazów. Dziś prawie wszyscy hodowcy

karzełkowatych koni w Stanach Zjednoczonych posiadają w swych ośrodkach linie krwi ze stadniny Fieldsa. W ostatnich latach ich liczba wydatnie wzrasta, bo jest to przedsięwzięcie intratne i pasjonujące. W wyniku wieloletnich zabiegów hodowlanych, opierających się na postępach genetyki i pracochłonnych doświadczeniach, uzyskano w stadninie Dell Tera Mini Horse Farm w Karolinie Południowej najmniejszego konika na globie ziemskim o wysokości zaledwie 12 cali (30,5 cm) (S k o r k o w s k i 1977).

Obecnie istnieje na świecie ponad 250 ras koni domowych, hodowanych dla potrzeb człowieka. Wywodzą się one z dwóch zasadniczych typów: orientального, reprezentowanego przez konia arabskiego i zachodniego ciężkiego, a w pewnej mierze również z pospolitych koni mongolskich, kirgiskich, jakuckich i skandynewskich. W następstwie krzyżowania tak zwanych koni miejscowych z arabami otrzymano wiele ras koni sportowych i innych, a przede wszystkim folbluta — angielskiego konia wyścigowego. W skład wyjściowego stada wchodziło około 100 klaczy miejscowych i 3 ogierów arabskich, których potomstwo podlegało selekcji podczas prób wyścigowych. Mianem konia pełnej krwi można określać jedynie udokumentowanych potomków tego stada (K u b i a k 1973).

Przydatność niektórych zwierząt domowych do prac polowych i w transporcie była znana od wieków. Najpierw korzystano z wołów, gdyż nieodpowiedni sprzęt stosowany na kontynencie europejskim do czasów wczesnego średniowiecza ugniatał koniowi szyję i ograniczał jego możliwości. Sytuacja zmieniła się dopiero po wynalezieniu szlei i chomąta, które przyjęły się na zachodzie Europy w okresie od X do XII stulecia. Na naszych ziemiach koń służył rolnikom od XIII wieku, a w związku zżywieniem wsi polskiej w następnych stuleciach jego pogłowie zaczęło wzrastać. W XVI wieku istniało powszechne przekonanie, że gospodarstwa chłopskie powinny posiadać zarówno konie, jak i woły, ponieważ koń nadawał się lepiej do wozu i brony, a wół do orki. Na skutek działań wojennych i rekwizycji w drugiej połowie XVII oraz w pierwszej XVIII wieku nastąpiły ewidentne ograniczenia hodowli koni i wzrost znaczenia wołów, zwłaszcza na terenach nizinnych. Po zniesieniu pańszczyzny w drugiej połowie XIX wieku liczba wołów zaczęła gwałtownie spadać. W karłowatych gospodarstwach nie można było pozwolić sobie na utrzymanie wołów i koni. Ze względu na coraz częstsze kontakty z miastem i konieczność spotęgowania tempa pracy wybrano konie. W okresie międzywojennym woły należały u nas do rzadkości, a liczba koni dochodziła do 4 milionów. Na wsi były one na ogół zaniedbane, natomiast w stadninach wielkich właściciele ziemskich dbano o nie jak najlepiej. W magnackich posiadłościach dominowały konie lekkie, przeważnie tureckie, perskie i czerkieskie, a czasami sprowadzano je również z Zachodu. W XVI stuleciu cieszyły się dużym popytem wierzchowce neapolitańskie oraz hiszpańskie ze znaczną domieszką krwi orientalnej, a do powozów zaprzęgano chętnie ciężkie konie niemieckie. Konie chłopskie były małe, lecz bardzo wytrzymałe i świetnie nadawały się do przewozu ładunków. W dziewiętnastym wieku pojawiły się na

ziemiach zaboru rosyjskiego konie ze stepów ukraińskich i rosyjskich. Ich liczba łącznie z niską ceną uniemożliwiały wszelką konkurencję. Wystarczy podać, że w 1814 roku dostarczono na jarmark w Berdyczowie 67 tysięcy ! koni (B a r a n o w s k i i współaut. 1965).

Nasze osiągnięcia w zakresie hodowli koni rasowych są bardzo poważne. Dotyczy to zwłaszcza koni arabskich, które zdobyły na świecie zasłużoną renomę. Największą sławę osiągnęło potomstwo wyhodowane w Janowie Podlaskim ogiera, Witezia II, wywiezionego podczas drugiej wojny światowej do Niemiec, a następnie do USA. Zdobył on tytuł Wielkiego Czempiona Arabów Świata. Pozostawił po sobie ponad 225 źrebiąt i zapoczątkował linię złożoną już z przeszło 2 000 następców o nazwie „Witeź II Dynasty”. Potomek polskiego araba — Nabor został uznany za najdroższego araba na globie ziemskim, zaś następujący po nim Aramis osiągnął w 1970 roku tytuł czempiona Stanów Zjednoczonych i Kanady, a drugie miejsce zajął również arab polskiego pochodzenia (K a w e c k i 1976). Wielką atrakcją światową są coroczne aukcje koni czystej krwi arabskiej w Janowie Podlaskim. Przynoszą hodowcom pokaźne zyski i stanowią miejsce spotkań miłośników koni z wielu krajów. Aby uzmysłowić zainteresowanym, jak wielkie można osiągnąć dochody, wystarczy nadmienić, że w 1990 roku włoski dyktator mody, Paolo Gucci, zapłacił za klacz „Pilarkę” 215 tys. dolarów.

W 1989 roku odnotowano na świecie 60461000 koni, z tym że największa liczba żyje w Chinach — 10 691 000, w Meksyku — 6 170 000, w byłym ZSRR — 5 890 000, zaś w Polsce spadła do 973 000 sztuk (Rocznik Statystyki Międzynarodowej 1991). Mimo rozwoju motoryzacji odgrywają one w niektórych państwach dość dużą rolę w zaprzęgu, a mięso młodych zwierząt jest droższe od wołowiny. Znacznym popytem cieszą się też konie sportowe i wyścigowe, a ceny ogierów zarodowych przewyższają nieraz wartość najdroższych samochodów. Nie bez znaczenia dla przemysłu jest również doskonała skóra oraz włosie. Ponadto w krajach muzułmańskich Azji Środkowej i w Mongolii ma wielkie powodzenie kumys (tur. kymyz) napój produkowany z mleka klaczy, w którym znajduje się od 6% do 7% laktozy. Powstaje przy współudziale mikroflory powodującej fermentację mlekową i alkoholową. W jej skład wchodzi bakterie z rodzaju *Lactobacillus* (*L. bulgaricus*, *L. acidophilus*) oraz drożdże fermentujące laktozę i nie fermentujące jej. Wytwarza się go często w domach, a także w przyszpitalnych i sanatoryjnych stołówkach. Badania wykazały, że działa hamująco na bakterie gruźlicy. Poza tym zawiera do 2,5% alkoholu, a ze względu na znaczne nasycenie dwutlenkiem węgla posiada orzeźwiający smak. Białka kumysu są nadtrawione i dlatego łatwo przyswaja je organizm (P i j a n o w s k i 1980).

Podkreślić trzeba ponadto użyteczność konia — krwiodawcy. Dzięki krwi konia można uzyskiwać różne leki nieodzowne dla ratowania życia człowieka. Aby nie być gołosłownym wystarczy wspomnieć o surowicach przeciw jadom węży otrzymywanych z osocza krwi koni w znanym brazylijskim Instytucie Butantan, położonym na przedmieściach Sao Paulo. Ponadto krew końska służy do wytwa-

rzania antytoksyny błoniczej, tężcowej, surowicy zwalczającej różycę i podobnych.

Spośród wszystkich zwierząt domowych koń cieszył się zawsze naszym największym uznaniem, a pozycja „wiernego” psa pozostaje daleko w tyle. W poezji i prozie spotyka się go znacznie rzadziej, a pieśni o nim chyba nie istnieją. Konie opiewano w wierszach, opowiadaniach i piosenkach, a także utrwalono ich wizerunki w kamieniu, brązie i żelazie. Nawet w składzie figur szachowych koń utrzymał się po dzień dzisiejszy, podczas gdy obecny tam od wieków lew w szesnastym stuleciu ustąpił miejsca królowi, a tygrys — królowej. Podobizny koni zdobią godła Litwy, Malty, Mongolii, Górnej Wolty, Nigerii, Urugwaju i Wenezueli oraz liczne znaczki pocztowe. Od początku istnienia kinematografii przesunęło się przed oczami widzów ponad 10 000 filmów, w których uczestniczyły konie lub całe oddziały kawalerii (Z a j a n c z k o w s k i j 1983).

W północno-zachodniej części Peloponezu leży jedna z najpiękniejszych krain Grecji — Elida, słynny ośrodek kultu Zeusa w Olimpii i miejsce najstarszych panhelleńskich igrzysk olimpijskich, urządzanych tam co cztery lata. W 680 roku p.n.e. włączono do programu zawodów wyścigi rydwanów z czwórką koni (kwadryg). Ich wprowadzenie było związane z mitem o Pelopsie i Hippodamei.

Od najdawniejszych czasów władcy, a przede wszystkim wodzowie, darzyli sentymentem swoje ulubione wierzchowce, dzieląc z nimi trudy i niebezpieczeństwa wojen. W szczególny sposób uczył pamięć swego konia król perski, Cyrus, gdy ten utonął podczas przeprawy przez rzekę Dijalę, stanowiącą dopływ Tygrysu. Aby ją ukarać despota rozkazał wykopać 300 kanałów, dzięki którym wody rzeki zniknęły w pustyni. Dopiero po upływie tysiąca lat słońce wysuszyło kanały, wiatry zasypały je nawianym piaskiem i wówczas Dijala powróciła do swego dawnego koryta.

Interesująca jest również historia wierzchowca Aleksandra Wielkiego. Jego ojciec król Macedonii, Filip II, słynął jako wielbiciel koni. Pewnego razu zaproponowano mu kupno pięknego rumaka rasy tesalskiej, który gryzł i kopał nie dając się nikomu ujeździć. Król był zmuszony odrzucić ofertę, ale koń podobał się młodemu Aleksandrowi i on sam postanowił go poskromić. Udało mu się to w pełni i wówczas kupiono owego konia za bardzo wysoką sumę — 13 talentów. Jego głowa przypominała byka i dlatego otrzymał nazwę Bucefał (gr. bukefalos — bykogłowy). Po śmierci ojca w 336 roku p.n.e. dwudziestoletni Aleksander został królem Macedonii i rozpoczął swoje zdobywcze pochody. W jego wyprawach towarzyszył mu zawsze ulubiony koń, któremu władca, jak twierdzą historycy, zawdzięczał niejednokrotnie zwycięstwo i uratowanie życia. Gdy Bucefał postarzał się, wożono go w specjalnym wehikule ciągniętym przez inne konie. Sławny wierzchowiec padł w 326 roku p.n.e. po rozbiciu wojsk władcy indyjskiego, Porosa, nad rzeką Hydaspe. Aleksander przeżył ciężko jego śmierć, polecił sporządzić mu artystycznie wykonany pomnik nagrobny, a na zachodnim brzegu

wzmiankowanej rzeki założył miasto Bukefala, które jednak długo nie przetrwało (Zajackowski 1983).

W mitologii perskiej dostrzegamy też pewne motywy związane z Aleksandrem Wielkim. Jest on przedstawiany jako syn Dariusza Achemenidy oraz córki Fajlaka (Filipa). Gdy się urodził, przyszedł na świat również źrebak Bucefał, który powinien mieć rogi. I właśnie na monecie Seleukosa I, jednego z wodzów i twórców kultu Aleksandra, widnieje koń z rogami. W orientalnych źródłach bohatera określa się mianem Zulqarnain, co oznacza Pan Rogów, czyli odzwierciedla epitet jego roli jako „Pana Wschodu i Zachodu”. W tym znaku umownym Aleksandra występują dwa symbole lunarne: koń reprezentujący księżyc w mitach Północy jako jego „męskie” wcielenie oraz byk księżycowy z rogami błyszczącymi na firmamencie niebieskim (Składanek 1989).

Godny uwagi jest ponadto legendarny koń Al-Burak, który pewnej nocy przeniósł Mahometa z Mekki do Jerozolimy, skąd prorok poprzez siedem niebios dotarł aż poza tajemnice zasłony do boskiego tronu. Ten mityczny wierzchowiec o ludzkiej twarzy, nieco większy od osła, miał sierść z pereł, grzywę ze szmaragdów, ogon z rubinu, oczy jaśniejsze od słońca, a nogi wielbłąda. Ponadto posiadał stale ruszające się uszy oraz dwa skrzydła. Jego siodło zdobily perły i szlachetne kamienie, łęki składały się z czystego złota, a rzemienie z blasku boskiej chwały. Cugle były sporządzone z rubinów, szmaragdów i topazów, a poza tym ten cenny wierzchowiec korzystał z ochrony aniołów (Pwinski 1989).

Podobny schemat kultu widnieje również w mitologii Celtów, gdzie występuje bogini Epona (w jęz. celtyckim — klacz) siedząca na koniu lub prowadząca dwa rumaki i niejednokrotnie trzymająca w ręce gałąź kwitnącej jabłoni. Uwielbiany przez Celtów koń symbolizował u wszystkich ludów indoeuropejskich kult Słońca i był związany zazwyczaj z bóstwami męskimi, na przykład w Grecji z Apollinem (Gassowski 1987).

Germanie uważali konia za zwierzę święte, stąd jego liczne wyobrażenia na skałach i amuletach, a w sagach oraz pieśniach Eddy znajdujemy sporo opisów świadczących o tym, że odgrywał on wielką rolę również w magii. Najwyższy bóg z rodu Azów — Odyn był często wyobrażany jako jeździec na ośmionogim rumaku - Sleipnirze unoszącym go jak wiatr na krańce świata. Jego posłanki Walkirie pędziły konno na plac boju i zabierały poległych do Walhalli. Ten element został zilustrowany muzycznie przez Ryszarda Wagnera w uroczystym dramacie scenicznym *Pierścień Nibelunga* i jest przedmiotem powszechnej admiracji we wszystkich filharmoniach świata (słynna Jazda Walkirii). Ogier utożsamiał siłę i płodność, a w ludzkiej wyobraźni ugruntowało się przekonanie, że może on przemienić wrogów w kobiety i zgwałcić je. Przypisywanie koniowi magicznych właściwości było szczególnie znane w Skandynawii. Chłopi zakopywali głowy końskie pod podłogami swych domów lub stajni, aby chronić się przed złymi mocami i wszelkim nieszczęściem. Natomiast w razie ciężkich chorób zwierząt zalecano

nabić głowę konia na tykę, z tym że pysk miał być zwrócony ku północy (Adamus 1970).

Od zamierzchłych czasów składano konia na ofiarę bogom: Słońca, wód i podziemi. Uśmiercano go również i grzebano razem z panem, aby służył mu w wędrówce pozaziemskiej. Dowodem tego są kurhany scytyjskie, grobowce faraonów, a w *Iliadzie* Homera widnieje wzmianka o czterech przepysznych rumakach Achillesa na stosie jego przyjaciela Patroklosa. Koń figurował też w mitycznych postaciach bóstw i demonów. Bóg Słońca, Helios, wyjeżdżał codziennie na rydwanie zaprzęgniętym w cztery białe rumaki i przemierzał świat dając ludziom światło oraz ciepło, a Posejdona uważano za stwórcę konia. W naszej pamięci utrwalił ponadto zaczerpnięty z mitologii greckiej Pegaz (gr. pegasos — „rumak źródłany”, od pege — źródło), koń skrzydlaty, który urodził się z krwi Meduzy, najgroźniejszej z sióstr gorgońskich, w momencie gdy Perseusz odrąbał jej głowę. Pod uderzeniem kopyta Pegaza wytrysnęło źródło Hippokrene (końskie źródło) na górze Helikon, miejscu pobytu muz, stąd literacki symbol natchnienia poetyckiego (*Mały Słownik Kultury Antycznej. Grecja, Rzym*. 1976).

W *Biblii* koń jest zwiastunem klęski i zagłady. „Od Dan słyhać parskanie rumaków najeżdźcy, cała ziemia drży od głośniego rżenia jego ogierów, ciągną by pożreć kraj i to co w nim jest” (Jeremiasz 8, 16). W proroczej wizji św. Jana zawartej w ostatniej księdze *Nowego Testamentu* czterej jeźdźcy Apokalipsy są zapowiedzią największych nieszczęść: Zaboru, Mordu, Głodu i Śmierci na białym, czerwonym, wronym i płowym koniu. W uzupełnieniu można przypomnieć o wspaniałym drzeworycie z cyklu ilustracji do apokalipsy, wykonanym w 1498 roku przez Albrechta Dürera (1471–1528), najwybitniejszego niemieckiego malarza, grafika i teoretyka sztuki epoki renesansu. W sztuce chrześcijańskiej koń symbolizował odwagę oraz hojność i dlatego jest atrybutem św. Jerzego, Marcina, Maurycego, Wiktora, Eustachego i Huberta. Jego podobizny w katakumbach przypominały wierzącym o nicości istnienia ziemskiego. Niekiedy osioł był określany jako koń Pana Jezusa, miało to przypominać o triumfalnym wjeździe Chrystusa do Jerozolimy na osłicy (K o p a l i Ń s k i 1988).

Nie sposób pominąć mitycznego konia trojańskiego zbudowanego z drewna i ustawionego przez Greków pod murami Troi w dziesiątym roku wojny. Lekkomysłni Trojanie wprowadzili go do miasta, a w nocy wyszli zeń wojownicy, otworzyli bramy i wpuścili wojska greckie. Obecnie określenie „koń trojański” oznacza podstęp lub zdradę. Ten zwiastun klęski został wspaniale uwieczniony na malowidle ściennym w Domu Livii w Pompei.

Nieco inną wymowę ma latający koń z opowieści o hebanowym koniu z *Tysiąca i jednej nocy*, a także magiczny drewniany rumak o zdolności poruszania się w przestworzach, Clavileno (hiszp. — „Kołkowiec”). Dosiadł go tytułowy bohater powieści M. Cervantesa, Don Kichot, wraz ze swoim giermkim, Sancho Pansą, celem wyjazdu na spotkanie z olbrzymem Malambruno. Koń nie chciał się ruszyć i spłonął od zapalonych kłaków przytkniętych mu do ogona. Należy poza

tym napomknąć o drewnianej kobyle, jako niezwykle bolesnym narzędziu kary. Skazańca sadzano na zaostrojonej krawędzi jej grzbietu i do jego stóp przywiązywano rusznice.

Konie od wieków absorbowały najznamienitszych artystów, toteż niektóre z nich zostały utrwalone w kamieniu i na malowidłach. W pierwszym rzędzie zasługują tutaj na uwagę słynne konie z Marly. Jest to para rumaków numidyjskich dłuta Guillaume Coustou Starszego wyrzeźbionych dla pałacu w Marly. Obecnie znajduje się w Paryżu na Placu Zgody u wejścia do Champs Elysées. Słynne są ponadto konie z Bazyliki św. Marka w Wenecji. Czwórka tych złożonych wierzchowców, umieszczona nad portalem katedry, pochodzi prawdopodobnie z IV wieku p.n.e. Najpierw zostały one wywiezione przez cesarza bizantyjskiego, Teodozjusza, z wyspy Chios do Konstantynopola, w 1204 roku dotarły do Wenecji, a u schyłku osiemnastego stulecia generał Bonaparte polecił przetransportować je do pałacu Tuileries w Paryżu. Podczas pierwszej wojny światowej znalazły się w Rzymie, natomiast w czasie drugiej zostały ukryte w klasztorze Praglia koło Padwy (Kopaliński 1988). Znamienna jest historia posągu cesarza rzymskiego, Marka Aureliusza (121–180) na rzymskim Kapitolu. Stanowi jedyny konny pomnik wodza pogańskiego, który przetrwał dlatego, że chrześcijanie pomylili go ze statuą Konstantyna Wielkiego.

Nie sposób opisać wszystkich wizerunków zwycięskich wodzów na koniach i pomników samych koni, niemniej jednak o bardziej znanych trzeba wspomnieć. Szczególną wartość artystyczną prezentuje brązowy posąg konny kondotiera weneckiego, E. Gattamelaty, wykonany w 1447 roku przez wybitnego rzeźbiarza włoskiego Donatella (1386–1466). Stoi przed bazyliką S. Antonio w Padwie i należy do najpiękniejszych zabytków epoki renesansu. Podobnie cenny jest pomnik konny weneckiego dowódcy oddziałów najemnych, Bartolomea Colleonego, znajdujący się na Campo S. S. Giovanni e Paolo w Wenecji. Jego twórcą był wybitny rzeźbiarz, malarz i złotnik renesansu, Andrea Del Verrocchio (1436–1488). Godna podziwu jest też kwadryga na wierzchołku Bramy Brandenburskiej w Berlinie dłuta Johanna Gottfrieda Schadowa (1764–1850), niemieckiego rzeźbiarza i grafika — przedstawiciela klasycyzmu.

Przedmiotem naszej dumy będzie zawsze okazały pomnik wawelski wyobrażający Tadeusza Kościuszkę na koniu, dzieło znakomitego rzeźbiarza i architekta, Leonarda Marconiego (1835–1899). Satysfakcjonuje nas również postument konny księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie — praca znanego rzeźbiarza duńskiego, najwybitniejszego przedstawiciela klasycyzmu, Bertela Thorvaldsena (1768–1844) oraz posąg Jana III Sobieskiego, wykonany przez Tadeusza Barączę (1849–1905), który stał na Włach Hetmańskich we Lwowie, a po drugiej wojnie światowej został przeniesiony do Gdańska.

Warto ponadto zainteresować się niektórymi okolicznościowymi pomnikami koni, rozlokowanymi w Europie i USA. We wsi Uspienskoje pod Moskwą znajduje się stadnina znana z doskonałych koni wyścigowych. Przy wejściu do głównego

budynku widać piękną rzeźbę Kwadrata, czempiona licznych zawodów hipicznych. Sporządzono ją w 1969 roku z kutej miedzi i ustawiono na prostokątnym cokole z ciemnego polerowanego kamienia. Natomiast w Stadninie Chrienowskiej w pobliżu Woroneża rzuca się w oczy ogromny postument, na którym widnieje postać cwałującego wierzchowca. Jest to Ułow — rekordzista w biegu na dystansie 1600 i 2400 m. Również na torach wyścigowych w Paryżu dostrzegamy okazały posąg Gladiatora — znanego z występów nie tylko na hipodromach francuskich. Można jeszcze dodać, że na obszarach kompleksu hipicznego w Warendorf (Niemcy) ustawiono pomnik klaczy Halle, która umożliwiła jeźdźcowi niemieckiemu, Winklerowi, zdobycie złotego medalu na olimpiadzie w 1956 roku. Z tego samego względu w amerykańskim stanie Kentucky, niedaleko miasta Lexington, wzniesiono przed głównym budynkiem stadniny monument konia, Bret Hanovera — zwycięzcy na trasie jednej mili. Czasy zdobywania Dzikiego Zachodu uwieczniono między innymi w Oklahoma City, gdzie wśród drapaczy chmur jest widoczny wysoki cokół, a na nim figury z brązu: zmęczony koń niesie chłopca, a obok niego ojciec zaznacza palikiem wbijanym w ziemię granice swej posiadłości. Podobna nagroda spotkała konia Przewalskiego, którego rzeźba znajduje się u wejścia do zoo w Pradze (Z a j a n c z k o w s k i j 1983), a w naszym kraju zbudowano ze zbrojonego betonu pomnik konia - krwiodawcy w Drwalewie koło Grójca.

Za rzeźbiarzami nie pozostawali w tyle inni artyści. Konie malował między innymi jeden z największych przedstawicieli Renesansu, Leonardo da Vinci (1452–1519), a wybitny malarz hiszpański, Diego Rodríguez Velázquez (1599–1660), uwiecznił mistrzowsko swym pędzlem króla hiszpańskiego, Filipa IV, siedzącego na koniu. Natomiast portret konny króla Anglii i Szkocji, Karola I, jest dziełem sławnego malarza flamandzkiego, Antona van Dycka (1599–1641) (K o p a l i Ń s k i 1990).

Świetnym polskim akwarelistą był Juliusz Kossak (1824–1899), w twórczości którego koń zajmuje poczytne miejsce. Malował sceny batalistyczne, historyczno-rodzajowe oraz portrety jeźdźców, a znany jego obraz *Konie na pastwisku* można podziwiać w warszawskim Muzeum Narodowym. Syn znamienitego ojca — Wojciech Kossak (1857–1942) darzył konie podobną sympatią. Szczególną sławą cieszyła się jego *Olszynka Grochowska*, upamiętniająca największą bitwę w powstaniu listopadowym oraz *Bitwa pod Raszynem* z udziałem księcia, Józefa Poniatowskiego. Zasłużone uznanie przyniosła mu również słynna *Panorama Racławicka*. Analogiczne zamiłowanie do koni dostrzegamy też w dziełach Jana Matejki (1838–1893), Artura Grottgera (1837–1867), Józefa Brandta (1841–1915), Józefa Chełmońskiego (1849–1914) oraz wielu innych malarzy.

W utworach poetyckich spotykamy tak wielką liczbę wierszy o koniach, że ich omówieniu można poświęcić osobny rozdział. Czytamy o nich między innymi w pracach Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Marii Konopnickiej, Kazimierza Przerwy Tetmajera, Juliana Tuwima i Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Z postacią konia są związane różne przysłowia (ogółem 281), które warto choćby w części zacytować: konie kraść — przedsiębrać coś trudnego, niebezpiecznego; koń ma cztery nogi, a potknie się (a coś dopiero człowiek); koń z rzędem — wierzchowiec z ozdobną uprzężą — rzecz bardzo kosztowna; dać konia z rzędem temu, kto — ofiarować wysoką nagrodę temu, kto; zły koń — niewłaściwy człowiek; gdyby koń o swej sile wiedział, to by na nim nikt nie siedział (K o p a l i ń s k i 1990).

Biblijne piętnowanie popędliwości męskiej nie mogło się również obejść bez analogii z koniem: „Ogiery to wytuczone, jurne, każdy rzy do żony bliźniego swego” (Jeremiasz 5, 8). Sama nazwa koń jest spopularyzowana również w naukach przyrodniczych, astronomii a nawet w medycynie: konik morski (pławikonik) — ryba morska z rodziny igliczniowatych; konik polny — popularna nazwa niektórych szarańczaków; koński ząb — podgatunek kukurydzy; Końska Głowa — nieregularna mgławica w gwiazdozbiorze Oriona; końskostopie — wrodzona lub nabyta wada stopy; końskie szerokości — pas ciszy zwrotnikowej, przesuwający się w lecie od 15° do 35° szerokości geograficznej. Dawne statki żaglowe były w nim unieruchomione, a przewożone konie ginęły z głodu i braku wody. Odwołując się do fizyki można wspomnieć o koniu mechanicznym KM, jako jednostce określającej moc silników spalinowych, natomiast w oparciu o elementy etnograficzne nie sposób pominąć Konika Zwierzynieckiego (Lajkonika) — świetną zabawę ludową na ulicach Krakowa, gdzie harcuje „Tatar” na drewnianym koniu w otoczeniu swej świty (K o p a l i ń s k i 1988).

Od wyrazu „koń” pochodzą ponadto nazwy niektórych miejscowości, na przykład: Końskie, Końska Wola, a na terenie Słowiańszczyzny powtarzają się często podobne formy: polska — Końsko, Połab. ts. maced. — Konsko, bułgarska — Konsko, Konska (R o s p o n d 1984).

Zakończenie artykułu nie może obejść się bez znakomitej sensacji, pochodzącej z dwutygodnika *Skandale* (nomen omen) z 11–20 lutego 1992 roku. Ukazała się tam notatka o tym, że uczonym południowo-afrykańskim udało się stworzyć w następstwie eksperymentu genetycznego „człekonia” — żrebaka z ludzką twarzą. Tę informację należy skwitować jednym trafnym powiedzonkiem nie mającym też wiele wspólnego z prawdą: „Koń by się z tego uśmieł!”, pamiętając jednocześnie o tym, że śmiech jest wyłącznym atrybutem człowieka, na co już zwrócił uwagę teolog i filozof, św. Tomasz z Akwinu (1225–1274).

THE HORSE AND MAN

Summary

The paper overviews the phylogeny, evolution, taming and domestication of the horse, and evaluates its importance for man since ancient times till the present day. Closer attention has also been given to the extinct tarpan horse of Europe, and to the only contemporary true wild horse — saved from the edge of extinction. The ancient centers of horse breeding, the various ways of the past use of horses, as well as the astonishing results of their artificial

selection resulting in scores of horse forms, among which the 12-inch tall pony constitutes freak, are dealt with. The role of the horse in Persian and Arab mythology, and in the life of ancient German tribes, reflected in sculptures, pictures, colloquial sayings and proverbs indicated are also referred to. The account of the later use of horses on battle fields, for freak field and forest work, for transport, in horse races, as well as a source of milk, fur, hair or meat, even of raw materials for medicines, complete the paper.

LITERATURA

- Adamus M., 1970. *Tajemnice sag i run*. Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków, 43-45.
- Baranowski B., Dziekoński T., Bartyś J., 1965. *Źródła ikonograficzne do historii rolnictwa polskiego*. Ossolineum, Wyd.PAN, Wrocław-Warszawa-Kraków, 7-13, 27-46.
- Bogolubski S., 1968. *Pochodzenie i ewolucja zwierząt domowych* (przekład z rosyjskiego), PWRiL, Warszawa, 32, 60, 62, 90, 327-329, 339.
- Cewegmid D., 1955. *Zachowajmy najrzadsze zwierzę fauny światowej*. *Problemy* 6, 423-424.
- Gąsowski J., 1987. *Mitologia Celtów*. Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa, 53-56.
- Hyams E., 1974. *Zwierzęta w służbie człowieka*. PWN, Warszawa, 33-45.
- Kamiński K., 1974. *Tarpan (Equus Gmelini Antonius)*. *Wszechświat* 4, 94-96.
- Kawecki Z., 1976. *Zoologia stosowana*. PWN, Warszawa, 496-497.
- Kielan-Jaworowska Z., 1970. *Pochodzenie i ewolucja ssaków*. Ossolineum, Wrocław, 129-131.
- Kopaliński W., 1988. *Słownik mitów i tradycji kultury*. PIW, Warszawa, 186, 209, 514-517, 571, 713.
- Kopaliński W., 1990. *Słownik symboli*. WP, Warszawa, 269.
- Kubiak H., 1973. *Koń domowy*. W: *Mały słownik zoologiczny, Ssaki*. WP, Warszawa, 140-142.
- Łukaszewicz K., 1958. *Zwierzęta wytępione*. Nasza Księgarnia, Warszawa, 33, 42.
- Mały słownik kultury antycznej. Grecja, Rzym*. 1976. Praca zbiorowa pod red. L. Winniczuk. Wyd. III, WP, Warszawa, 181, 328-329, 351.
- Pijanowski E., 1980. *Zarys chemii i technologii mleczarstwa*. T. I, wyd. III, PWRiL, Warszawa, 319.
- Piwiński R., 1989. *Mitologia arabów*. Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa, 135-136.
- Pruski W., 1962. *Dziki konie azjatyckie*. *Rocznik Nauk Rolniczych*, 101D, 41-50, 77-81, 86.
- Rocznik Statystyki Międzynarodowej*, 1991. GUS, 204.
- Rospond S. 1984. *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*. Ossolineum, Wrocław, 157.
- Schlette F., 1987. *Celtowie*. Wydawnictwo Łódzkie, 120.
- Sikorski J., 1965. W: *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej*, t. V. PWN, Warszawa, 546.
- Składankowa M., 1989. *Mitologia Iranu*. Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa, 316-319.
- Skorkowski E., 1970. *Tarpany*. *Wszechświat*, 207-208.
- Skorkowski E., 1972. *Pierwotna rola konia w służbie człowieka*. *Wszechświat* 7-8, 189-192.
- Skorkowski E., 1977. *Amerykański mini-koń*. *Wszechświat* 1, 19-20.
- Szarski H., 1980. *Historia zwierząt kręgowych*. PWN, Warszawa, 472-478.
- Sleś I. S., 1959. *Hodowla dzikiego konia w niewoli*. *Problemy* 6, 426-427.
- Wendt H., 1971. *Przed potopem* (przekład z niemieckiego). WP, Warszawa, 249-256.
- Zajanczkowski I. F., 1983. *Pamiętniki Żiwotnym*. Radianska Szkoła, Kijew, 46-57.
- Zwoliński J., 1976. *Hodowla koni*. Wyd. II, PWRiL, Warszawa, 87-88, 95.
- Żabińska A. 1959. *Hodowla dzikiego konia w niewoli*. *Problemy* 6, 425.